Rocznik IX. Lwów, 31. Sierpnia 1896. **Nr. 16**

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechn.

Sprawozdanie z IX. Walnego Zgromadzenia

Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Po tak świetnym i licznym zjeździe gorzelniczym podczas wystawy upłynęły dwa lata do ponownego zebrania się tych, którzy o gorzelnictwie polskiem obradować mieli. W przeciągu dwu lat wiele się zmieniło, jak również wiele jeszcze zostało po dawnemu. Zmiana nastąpiła o tyle, że przy rozmaitych zmianach właściciela lub dzierżawcy gorzelni, zaprowadzono dalsze oszczędności w tych gorzelniach, zmieniając drogiego (?!) gorzelnika na taniego partacza; oszczędziła wskutek tego Galicya kilka tysięcy na płacy gorzelniczej, a kilkadziesiąt tysięcy zł. zaprzepaściła w postaci nienależycie wyzyskanego materyału skrobiowego.

Po dawnemu zostało to, że w gorzelniach prowadzono i nadal wszystko na starych aparatach, trzymając się wypróbowanej zasady „ostrożnie z nowościami". Ostrożność tę posunięto do niebywałych granic, ulepszone przyrządy potrzeba było „wciskać" właścicielom gorzelń i to nie tylko tam, gdzie „fara chuda" lecz i w tych miejscach, gdzie wszystko gotówką się płaci. — Tak zmiany jednak, jak i pozostałe urządzenia ani na jotę nie polepszyły bytu naszych gorzelników, przeciwnie położenie ich stało się jeszcze nieznośniejszem.

To też zgromadzenie tegoroczne odpowiednio było nastrojone; sprawy techniczne zajęły miejsce drugie, a wiele ważnych odczytów w tym dziale musiało nawet kompletnie odpaść; obrady toczyły się głównie nad położeniem materyalnem stanu gorzelniczego.

Zgromadzenie odbyło się 16. sierpnia w sali laboratoryum chemicznego szkoły politechnicznej, a rozpoczęło się o godzinie 10. rano.

Zebrało się 52 uczestników zjazdu, pomiędzy którymi było tylko dwóch właścicieli gorzelń.

Jest to objaw smutny, chociaż nie odosobniony; jesteśmy zdolni do wysiłków nadzwyczajnych, systematycznej pracy jednak jeszcze nie zupełnie rozumiemy. Gdy niebezpieczeństwo dla naszego przemysłu będzie bardzo wielkie, wtedy znajdą się niezawodnie ludzie, którzy może nawet gorzelni nigdy nie widzieli, a którzy pomimo to czas i pracę łożyć będą, aby klęskę odwrócić od kraju; wysiłki takie mogą pomódz, często jednak nie przynoszą rezultatów.

Gdy organizacya przemysłu gorzelniczego w naszym kraju nie istnieje, nie pomyśli u nas nikt z interesowanych, że trzeba chociażby się poinformować, jak gorzelnictwo gdzieindziej stoi, jakie są dążenia i prądy w tym dziale produkcyi, aby na podstawie tych wiadomości i u siebie wprowadzić zmiany. Żyjemy i tu z dnia na dzień, z łaski nieznających nas jeszcze dobrze wrogich nam sąsiadów.

Zgromadzenie przywitał przewodniczący towarzystwa p. Hordyński, oraz podziękował obecnemu na zebraniu rektorowi politechniki prof. Pawlewskiemu za użyczenie sali i przybycie na zgromadzenie, poczem zaprosił członka zarządu p. B. Jaworskiego do odczytania sprawozdania zarządu*).

Po odczytaniu sprawozdania i udzieleniu zarządowi dotychczasowemu absolutoryum przystąpiono do wyboru zarządu na nowe trzechlecie.

Przy tym punkcie porządku dziennego rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos kol. Sobociński, Jenik, Jaworski, Morawski, Hordyński, poczem zgodzono się na

---

*) Sprawozdanie to umieścimy dla braku miejsca dopiero w następnym numerze.

następujący skład zarządu, który wybrano przez aklamacyę:

Kazimierz Hordyński przewodniczący, Domański Jan, Czesław Rymarkiewicz, Jaworski Bolesław, Jenik Antoni, Kamiński Edward, Kisieliński Eugeniusz, Orzechowski Sebastyn i Siedlecki Franciszek jako członkowie wydziału.

Ożywioną dyskusyę wywołał następny punkt porządku dziennego t. j. wybór delegatów na wystawę do Budapesztu.

Wys. Wydział krajowy udzielił 100 zł. subwencyi na zwiedzenie wystawy w Budapeszcie przez jednego lub dwóch członków naszego towarzystwa. Po dłuższej dyskusyi, w której podnoszono, że 100 zł. jest za małą kwotą dla dwóch członków, wskutek czego chciano powyższą kwotę powiększyć przez składkę uczestników zgromadzenia, zgodzono się wreszcie na wysłanie jednego tylko członka naszego towarzystwa do Budapesztu, polecając mu obok zwiedzenia wystawy też, o ile możebnem zwiedzenie, kilku wielkich węgierskich fabryk spirytusu. Wybór padł na p. A. Jenika, który też w kilka dni potem wyjechał do Budapesztu.

Nastąpiły z kolei obrady nad projektem zmiany statutu naszego towarzystwa. Statut dawny, mogący zupełnie wystarczyć dla towarzystwa takiego, jakiem było tow. gorzelników polsk. na początku, był już dziś przy znacznie zwiększonym ruchu i coraz to zwiększających się agendach nieprzydatnym, wskutek czego zarząd ułożył nowy statut, zawierający wiele poprawek paragrafów dawnych, jak też nowych paragrafów.— Wniosek zarządu wywołał dyskusyę obszerną. Redaktor pisma naszego p. Syniewski postawił bowiem po obszernem umotywowaniu wniosek przemiany naszego towarzystwa na „Polskie Towarzystwo Gorzelnicze“, w którego pracach mieliby udział nietylko sami technicy gorzelniani, lecz także właściciele gorzelń. W sprawie tej zabierało głos wielu uczestników zebrania mianowicie: Jenik, Bilicz, Jaworski, Ihnatowicz, Hordyński, wnioskodawca i w. i.; jakkolwiek przyznawano słuszność przypuszczeniu, że gorzelnictwo krajowe może być przez takie towarzystwo energiczniej popierane, wyrażano też obawę, że mogłoby się zdarzyć, iżby gorzelników od udziału w kierownictwie takiego towarzystwa usunięto ze szkodą dla stanu gorzelniczego. Po wywodach jednak wnioskodawcy, zbijających te obawy, uchwalono wniosek, polecający zarządowi „zwołanie komitetu, do którego ma się zaprosić wybitnych, gorzelnictwem się interesujących właścicieli gorzelń, celem obmyślenia sposobu powołania do życia polskiego towarzystwa gorzelniczego“.

Z kolei nastąpił odczyt przewodniczącego towarzystwa K. Hordyńskiego. Odczyt ten podajemy na innem miejscu.

Dyskusya, jaka się wskutek odczytu wszczęła nadała całemu zjazdowi właściwe piętno. Obrady toczyły się teraz wyłącznie około piekącej kwestyi, kwestyi bytu gorzelników. Wielu mowców w dosadnych słowach odmalowało smutny objaw, że nieuctwo i szarlatanerya biorą coraz to więcej górę nad pracą umiejętną i uczciwą.

Sprawy te tylekroć już powtarzaliśmy w naszem piśmie, a i niedawno jeszcze poruszył ją w swym artykule p. P. Gnypowicz, że opowiadań członków zjazdu o materyalnych stosunkach gorzelników tu reprodukować nie będziemy, wystarczy, jeżeli tu powiemy, że były to opowiadania oparte o bardzo smutne fakta. W końcu 19. wieku analfabeta ruguje wykształconego gorzelnika! czyż to nie smutne? a czy nie smutniejszy to fakt, że właściciel nie umie pojąć, że analfabeta mu w gorzelni raczej szkodę aniżeli korzyści przynieść potrafi?

W dyskusyi zabierali głos p. Ihnatowicz, Siedlecki, Hordyński, Cholewiński, Bilicz i w i,, a rezultatem obrad był uchwalony wniosek p. Ihnatowicza, aby wypracować obszerny memoryał do Wys. Sejmu, Koła Polskiego i Rządu, w którym to memoryale należy faktami wykazać zło i udowodnić danemi, że szkoda, jaką analfabetyzm pomiędzy gorzelnikami krajowi przynosi, jest bardzo znaczną i że takiemu stanowi rzeczy zaradzić może przepis ustawowy, któryby dozwalał kierować gorzelniami tylko takim osobom, któreby posiadały odpowiedni, przed jakąś, przez władzę ustanowioną, komisyą złożony, egzamin teoretyczny i praktyczny.

Dalsza część prac i obrad zjazdu poświęcona była już sprawom, obchodzącym technikę gorzelniczą; wypadła ta część bardzo skromnie z powodu braku czasu, który głównie poświęcono sprawom ogólniejszej natury.

Zarząd poddał pod obrady myśl rozpisania konkursu na najlepszy przyrząd do oczyszczania zacieru z łupin, słomy itp. Po obszerniejszej dyskusyi, w ktorej zabierali głos starzy i doświadczeni praktycy, postanowiono rozpisać taki konkurs. Modele odnośnych przyrządów wraz z ich opisem mają być nadesłane do zarządu towarzystwa najdalej do 1. stycznia 1897. Komisya znawców wybierze z modelów tych najwięcej odpowiadające, każe je wykonać w naturalnej wielkości i postara się o wypróbowanie przyrządów tych w praktyce. Ustanowiono na wniosek Jenika trzy nagrody w wysokości 100, 50 i 25 zł.

Nastąpiły z kolei odczyty, A. Jenika na temat: Zależność wydatków spirytusu od urządzenia gorzelni, i A. Cholewińskiego: O kontyngencie. Odczyty, te umieścimy w „Gorzelniku".

Pod koniec obrad zainterpelował p. Ihnatowicz zarząd o losy wniosku, uchwalonego na poprzednim zjeździe, co do wprowadzenia w życie w naszym kraju stacyi doświadczalnej dla przemysłu gorzelniczego itd.

Na iterpelacyę tę odpowiedział obznajomiony z tą sprawą prof. Pawlewski. Zaznaczył, że sprawa ta jest na najlepszej drodze, Wysoki Wydział krajowy zgodził się w zasadzie na utworzenie takiej stacyi przy lwowskiej politechnice, odniósł się jednak do Wysokiego Rządu z zapytaniem, czy zgadza się na umieszczenie stacyi tej na politechnice i jaką ewentualnie kwotą przyczyniłby się do utrzymania, względnie do kosztów założenia takiej stacyi. Wys. Rząd zażądał opinii kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, a gdy opinia ta wypadła przechylnie, jest wszelka nadzieja, że od Rządu nadejdzie do Wys. Wydziału krajowego pomyślna odpowiedź, a wtedy założeniu stacyi tej już nic stać nie będzie na przeszkodzie. — Zgromadzenie przyjęło odpowiedź prof. Pawlewskiego hucznymi oklaskami, poczem przewodniczący gorącemi słowy podziękował czcigodnemu profesorowi za dotychczasową skuteczną pomoc w tej sprawie.

W końcu uchwalono odbyć zjazd przyszły znowu we Lwowie.

* * *

Wieczorem zebrało się w górnych lokalnościach restauracyi Stadtmüllera grono starej gwardyi gorzelniczej na wspólnej kolacyi, przyczem na miłej pogadance koleżańskiej zeszły ostatnie godziny dnia 16 sierpnia 1896 r.

O materyalnem położeniu kierowników gorzelń.

Odczyt K. Hordyńskiego

na IX. Walnem Zgromadzeniu Tow. Gorzelników Polskich.

Towarzystwo gorzelników polskich kończy w tym roku dziesiąty rok istnienia. Gdy rzucimy okiem na naszą przeszłość, przejrzymy roczniki naszego organu i sprawozdania naszych zgromadzeń corocznych, dopatrzymy się wszędzie jedynie dążności do podniesienia naszej wiedzy fachowej i techniki gorzelniczej, celem utrzymania naszego gorzelnictwa na wyżynie postępu.

Czy pojedyńczy gorzelnicy rozrzuceni po kraju byliby w stanie dokonać tego, cośmy zdziałali w tym dziesięcioleciu zespoleni w Towarzystwo? pozwolę sobie wątpić.

Szybszą fermentacyę doprowadziliśmy do możliwej doskonałości, a gdy nastąpiła zmiana systemu opodatkowania, potrafiliśmy się zaraz zastosować do tej zmiany i wystąpiliśmy energicznie i skutecznie przeciw projektowi zaprowadzania gorzelń kociołkowych, za którymi przemawiali ludzie znani i uczeni. Wskutek tego wystąpienia naszego uchroniliśmy kraj przed nieobliczalnemi stratami, gdyż odstąpiono od projektu budowania gorzelń kociołkowych, pomimo że już objeżdżali kraj nasz specyaliści, agitujący za zaprowadzeniem tych gorzelń.

Myśmy potępili chłodniki drewniane czyli t. zw. kilsztoki i przełamali upór przeciw zaprowadzaniu aparatów zacierno-chłodzących; wprowadziliśmy przeważnie długą,

racyonalną fermentacyę, niedopuszczając pozostania przy jakimś połowicznym systemie, pomimo że sprowadzano nam jakichś zagranicznych doradców tego systemu.

Wogóle zastosowaliśmy się do postępu i gdyby nie dziwny opór wielu jeszcze właścicieli gorzelń, którzy wolą corocznie ponosić straty zamiast, włożywszy pewną sumę w dobrze urządzoną gorzelnię, osiągać zyski, gorzelnie naszego kraju dawno już stałyby pod wszelkimi względami na równi z zagranicznemi.

Przyznają też wybitni obywatele naszemu towarzystwu zasługi około rozwoju gorzelnictwa w naszym kraju; znając dokładnie krajowe stosunki gorzelnicze przyznali to też sędziowie rzeczoznawcy na wystawie krajowej w r. 1894, jak prof. Kruis z Pragi, profesor politechniki lwowskiej Pawlewski, profesor wyższej szkoły rolniczej i dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublanach Dr. Wawnikiewicz i i., dając nam w uznaniu zasług dyplom honorowy Wys. ministerstwa handlu.

Widać z powyższego, że staramy się zawsze o postęp gorzelnictwa naszego, zaniedbując się w staraniach o zabezpieczenie sobie należytego bytu materyalnego, chociaż bardzo dobrze wiemy, jak smutnym jest ten nasz byt, gdyż dochody przeciętnego gorzelnika starczą zaledwie na bardzo skromne utrzymanie rodziny, przyczem o zabezpieczeniu na starość niema mowy.

Wysilamy się od lat dziesięciu na utrzymanie Towarzystwa naszego i naszego pisma fachowego bez współudziału właścicieli gorzelń, których to zdaje się nic nie obchodzi, pomimo że czynność nasza dotychczasowa zwrócona jest przeważnie w kierunku polepszenia dochodów z gorzelni, a więc leży w interesie właściciela; łożymy około 1500 zł. rocznie, zebranych z wkładek, taks itd., na utrzymanie Towarzystwa i „Gorzelnika,“ doznając pomocy jedynie od Wysokiego Sejmu, który nam zwykle corocznie udziela 200 zł. subwencyi, a czynimy to wszystko z poczucia obowiązku wobec kraju; zaniedbujemy jednak sprawy, obchodzące nas bliżej, sprawy, mające ścisły związek z naszym bytem materyalnym.

Sądzę, że winniśmy pomyśleć dziś o zagrożonym bycie naszym i rozważyć, czy nie dałoby się znaleść sposobu polepszenia tego bytu.

Pozwólcie koledzy, że wypowiem wprzód swoje myśli i zapatrywania na tę sprawę.

Moim zdaniem położenie materyalne kierownika gorzelni, którą przecież bądź co bądź jako fabrykę uważać należy, powinno być wcale dobre. Gorzelnie są w obecnych czasach podstawą rolnictwa, a gorzelnictwo najważniejszą gałęzią przemysłu rolniczego. Majątek ziemski tylko przy pomocy gorzelni może dawać dochody, bez niej zaś upada, wobec nizkich cen zboża i innych niepomyślnych warunków. Gorzelnia jest obecnie i będzie nadal jedynem źródłem, z którego właściciel majątku dochody czerpie, wskutek czego musi dbać o nią i starać się, aby mu jak najlepiej płody, do wyrobu spirytusu przeznaczone, spieniężała. Aby zaś to źródło dochodów było niezawodnem, nie powinien się właściciel gorzelni kierować fałszywą oszczędnością, gdyż zyskując na płacy gorzelnika kilkaset guldenów przez powierzenie kierownictwa gorzelni nieodpowiedniej osobie, traci zazwyczaj kilka tysięcy. Jasnem jest, że człowieka, któremu się powierza najważniejsze źródło dochodów, należy odpowiednio dobrać i odpowiednio też wynagradzać. Powinien więc i może właściciel gorzelni utrzymywać fachowego kierownika i odpowiednio go wynagradzać. I rzeczywiście są właściciele gorzelń, którzy kierują się powyższemi zapatrywaniami, którzy umieją ocenić pracę i zdolności gorzelnika i odpowiednio go też honorują. Takich właścicieli jest jednak nie wiele; większość trzyma się zasady „aby tanio“, a przy wprowadzaniu zasady tej w życie pomaga im konkurencya, jaką robią fachowym gorzelnikom nieucy, ludzie bez wszelkiego, elementarnego nawet, wykształcenia, którzy tylko empirycznie nauczyli się ważniejszych reguł z technicznego postępowania w gorzelni, którzy co do wiedzy gorzelniczej nie wiele różnią się od przeciętnego kadkarnika.

Taka, przez przedsiębiorców gorzelń mile widziana, konkurencya sprawia poniżenie stanu gorzelniczego; doszło już do tego, że ludzie o fachowem i ogólnem wykształceniu opuszczają gorzelnictwo, a obierają sobie jakikolwiekbądź inny zawód, w którym mogą się spodziewać lepszej przyszłości, na gorzelników zaś kandydują indywidua bez wykształcenia; gdy tak dalej pójdzie, to pomimo szkoły gorzelniczej będzie gorzelników, nieumiejących prawie czytać, huk, a o fachowego będzie trudno. Co wtedy z gorzelnictwem naszem będzie, nie trudno przewidzieć.

Empirycy tacy, ludzie, którzy nie wiele mają do stracenia, niszczą gorzelnie, a nieprowadząc je, ze względu na ustawę, prawidłowo, chwytają się sztuczek i najrozmaitszych pomysłów. Jak trudno jest przeprowadzić techniczną kontrolę w takiej gorzelni, więdzą najlepiej inspektorowie gorzelń. Często też dają sztuczki takie początek najrozmaitszym, nieraz i słusznym podejrzeniom, co znowu pociąga za sobą obostrzające rozporządzenia władz skaibowych. Tacy to partacze, często ludzie podejrzanej konduity, psują we Wiedniu reputacyę naszemu gorzelnictwu i gdy właściciele nasi musieli słyszeć we Wiedniu obrażające nasze gorzelnictwo wyrażenia, zawdzięczają to „tanim gorzelnikom“.

By usunąć konkurencyę ludzi niepowołanych, podejmujących się kierownictwa gorzelń za tanie pieniądze i partaczących po gorzelniach ze szkodą dla całego przemysłu gorzelnianego, należałoby postarać się, aby jakaś interesowana instytucya, czy też władza zajęła się tą sprawą i wymagała od kandydatów na kierownika gorzelni odpowiedniej kwalifikacyi. Należałoby ustanowić komisyę, przed którą każdy kandydat na gorzelnika musiałby stawać do egzaminu i kwalifikacyę swoją do objęcia posady udowodnić. Ludziom nieposiadającym świadectwa uzdolnienia należałoby wzbronić kierownictwa gorzelń, a władze skarbowe powinny wymagać od właścicieli gorzelń, aby, przedkładając podanie o weryfikacyę gorzelni, nietylko wymieniali nazwisko kierownika, lecz załączali też w odpisie świadectwo uzdolnienia tegoż kierownika.

Zarządzenie takie niewątpliwie sprowadziłoby uzdrowienie obecnych smutnych stosunków, a gdyby gorzelnicy ze sobą konkurowali, to zwyciężałby nie ten, który nędznem utrzymaniem zadowolić się potrafi, lecz ten, który w gorzelni da lepsze wydatki i gorzelnię mniej zniszczy.

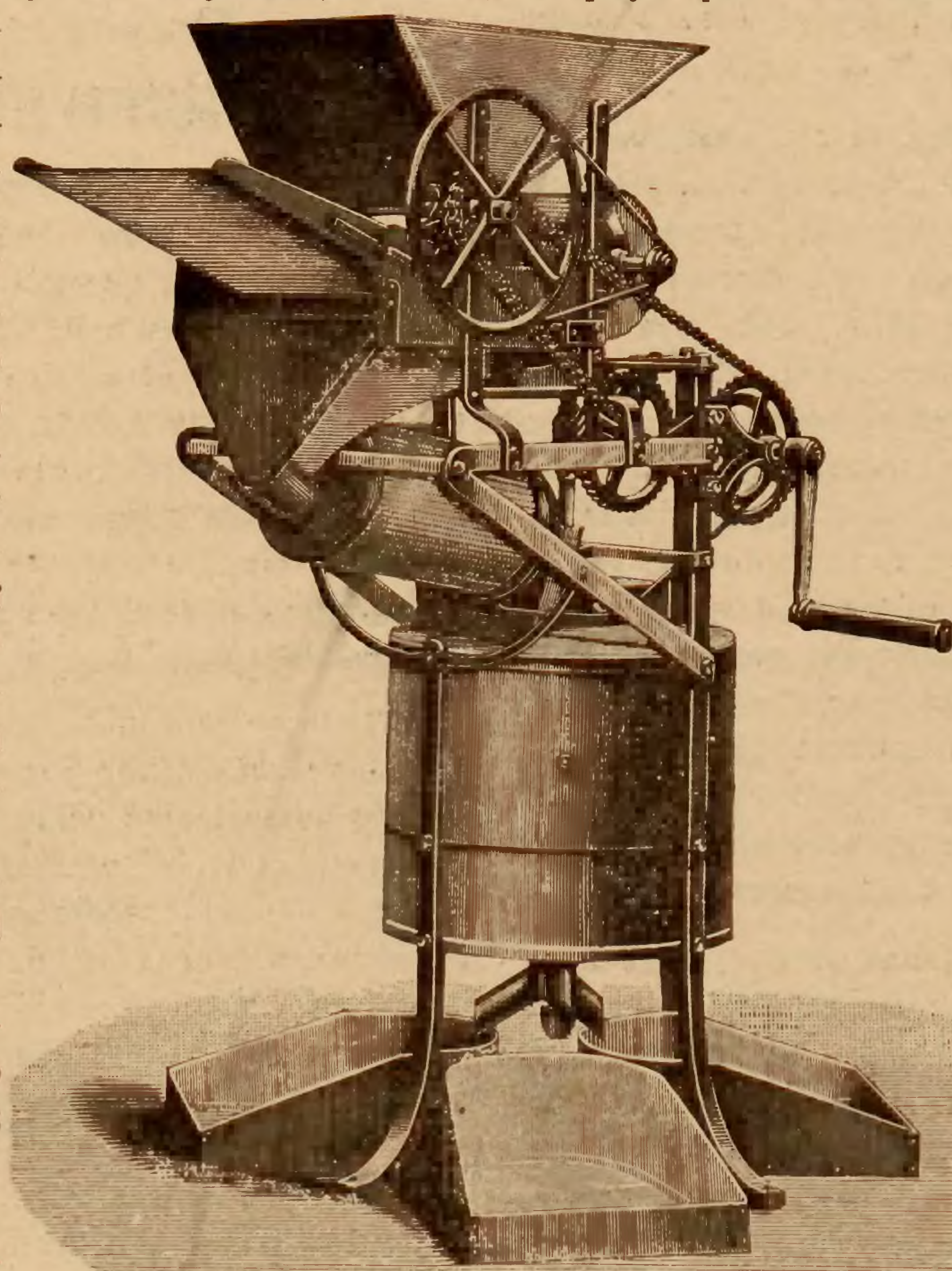
Przyczynek
do kwestyi zdrowego słodu w gorzelni.

Zbytecznem będzie rozwodzić się przed naszymi czytelnikami o ważności zdrowego słodu dla procesu przemiany skrobii na cukier i dla fermentacyi. Dziś wszyscy aż nadto dobrze wiedzą, że słód to podstawa dalszej pracy, a nawoływania do sporządzania dobrego słodu tak się wbiły w pamięć naszą, że często zapadamy w ostateczność i wszelkie niepowodzenie w gorzelni staramy się, choć niesłusznie, przypisać słodowi.

Dobry gorzelnik powinien nietylko w dobrze urządzonej gorzelni i dobre materyały przerabiając dobre dawać wydatki, powinien on umieć wyzyskać i gorszy materyał. Nie sztuka odrzucić lichy jęczmień i z dobrego ziarna zrobić dobry słód, powinniśmy umieć przerabiać materyał gorszy i wiedzieć, co od niego żądać możemy. Jęczmień na słód w gorzelni to źródło nieporozumień między gorzelnikiem a gospodarzem, źródło kwasów, które nieraz obydwom na dobre nie wychodzi. Gorzelnik nie powinien zapominać, że gorzelnia jest fabryką, mającą rolnictwo wspierać, a więc przerabiać nie tylko materyał wyborowy, lecz też taki „jaki się uda“; gospodarz znowu nie powinien zapominać o tem, że „z błota nie będzie złota“, i że z lichego materyału nie będzie takich wyników, jak z dobrego. Jakkolwiek więc gorzelnia jest dość niewybredną co do jakości materyałów, nie należy jej przecież karmić pośladem i to nieraz pośladem, przez nieumiejętną gospodarkę wytworzonym.

Już to co do jęczmienia wiele grzeszy też gospodarz i za wiele od nauki wymaga co do wytworzenia zdrowego słodu.

Słód będzie dobrym, jeżeli jęczmień będzie zdrowym, średnio lekkim, o ziarnkach całych, równie wielkich, i możliwie od kurzu wolnych. Jak dotychczas u nas się praktykuje, nie ma gorzelnia sposobu do jakiegoś polepszenia materyału przerabianego, dostaje ona bowiem zawsze materyał jęczmienny już niby czysty. Jakby się jednak przydało urządzenie, któreby dozwalało gorzelnikowi samemu w gorzelni czyścić potrzebne zboże, wiedzą ci, którzy z rozpaczą przyjmować muszą do przeróbki ziarno połamane w znacznej cześci przy młóceniu. Gdyby gorzelnik miał możność w gorzelni oddzielenia tych ziarn połamanych, otrzymałby i z mniejszej ilości zboża słód skuteczniejszy. A przecież możność tę łatwo mu dać przez wstawienie do gorzelni odpowiedniego aparatu. Gorzelnie drożdżowe i wielkie gorzelnie fabryczne nie spuszczają się na łaskę dostarczającego im zboże, wolą one same sobie zboże czyścić; to też w fabrykach tych aparaty oczyszczające cieszą się wielką pieczołowitością i poszanowaniem Są one jednak drogie, i mogą się opłacać tylko w fakrykach wielkich; małe gorzelnie rolnicze musiałyby mieć do dyspozycyi aparaty mniejsze i tanie, aby mogły myśleć o wprowadzeniu ich w użycie.


Fig. 1

Poniżej przedstawiamy aparat taki, który łatwo mógłby być zastosowany w gorzelniach, gdyż jest tak rozmiarami jak i ceną przystępną, oraz swojem działaniem dla gorzelń jakby stworzony.

Aparat ten, zwany centryfugą zbożową, przedstawiony jest w widoku na fig. 1, zaś w przekroju na fig. 2.

Zboże wsypuje się do leja *A*, z którego przedostaje się ono popod regulujący walec *B* do wnętrza aparatu. Wialnia *E* dostarcza prądu powietrza, którym oddziela się plewę, słomę, kłosy, puste ziarnka, pył itp. lekkie części, posuwającego się po sicie *D* zboża. Sito to podnosi się po każdym obrocie walca *B* i opada, wskutek czego zboże się wstrząsa Posuwając się po sicie, przedostają się ziarnka jęczmienia przez odpowiednio szerokie otwory do triera *G*, zaś wszelkie domieszki większe, jak inne ziarnka zbożowe, kamyki, grudki ziemi etc. wpadają do skrzynki *F*. Pod kątem 14° pochylony trier, oddziela już tylko zanieczyszczenia, złożone z drobniejszych jak zboże ziarnek oraz poprzetrącane ziarnka jęczmienne, które to zanieczyszczenia zbierają się w *H*. Z triera przedostaje się oczyszczone zboże przez *J*, na spód centryfugi *K*, posiadającej kształt odwróconego ściętego stożka o średnicy górnej 400 mm, a dolnej 270 mm. Płaszcz centryfugi jest złożony z sztab stalowych u dołu przymocowanych do dna centryfugi, po środku i u góry przytrzymanych przez

szerokie żelazne pierścienie. Otwory pomiędzy pojedyńczemi sztabami stalowemi są u dołu najwęższe, równe 1·8 mm., dochodzą po środku do 2·6 mm. i rozszerzają się u góry do 3·4 mm. Pierścienie, przytrzymujące sztabki, tworzą zarazem górne zamknięcie komór *M* i *N*.

Na mocy siły odśrodkowej dostają się ziarnka zbożowe przez boczne otwory u spodu centryfugi do zewnętrznej części tejże, w której poruszają się po pochylonach sztabkach stalowych ku górze, przyczem w miarę tego, jak otwory stają się szersze, przedostają się na zewnątrz początkowo mniejsze ziarnka, ku górze czem raz to grubsze, przez co ziarnka te się sortują. Najmniejsze ziarnka przedostają się do przedziału *M*, ziarnka średnie dostają się do *N*, ziarnka zaś największe wydostają się przez wierzch centryfugi do przedziału *O*. Z tych trzech przedziałów wydostają sie rozsortowane ziarnka rurkami do podstawionych naczyń.

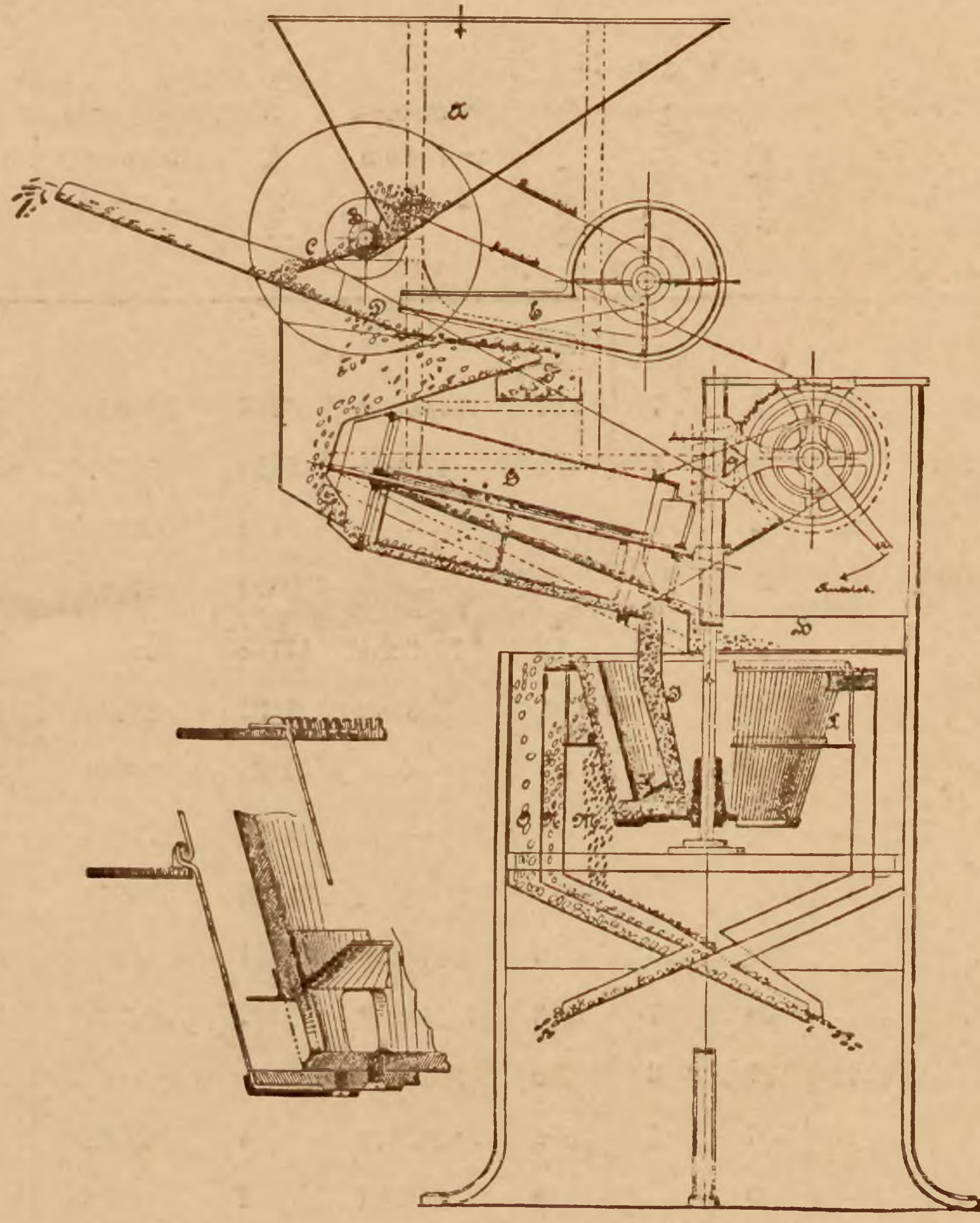


Fig. 2.

Centryfuga osłonięta jest silnym płaszczem blaszanym tak, że wszelkie niebezpieczeństwo dla robotników, przy centryfudze zatrudnionych, jest wykluczonem.

Obrót centryfugi uskutecznia się za pomocą korby *a*, z której ruch przenosi się za pomocą śruby bez końca na oś centryfugi *b*. Ruch wialni, rozdzielającego walca *B* i triera *G* uskutecznia się z *a* zapomocą łańcucha (zob. fig. 1). Centryfuga robi 400 obrotów na minntę przy 50 turach korby *a*.

Wysokość całej maszyny wynosi 1·8 m, a średnica płaszcza blaszanego u centryfugi 0·5 m.

Maszyna ta zbudowana przez Herm. Kaysera w Lipsku (Wiesenstrasse) oczyszcza 5 kl. zboża na godzinę i kosztuje w Lipsku 340 marek czyli 204 zł. Kayser buduje też maszyny mniejsze lub większe (przerabiające do 10 hl. na godzinę).

Próby, robione przez saską stacyę doświadczalną dla maszyn w Lipsku, wykazały nadzwyczaj dokładną działalność tej maszyny co do oczyszczania i sortowania użytego, bardzo zanieczyszczonego zboża.

Jakkolwiek Kaysera centryfuga zbożowa przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla przemysłu piwowarskiego i rolnika, sortującego zboże do wysiewu, nie ulega watpliwości, że i gorzelniom wiele by pomogła do sporządzania zdrowego, jednakowo wyrośniętego słodu.

Część ekonomiczna.

* **Wyrób spirytusu w Austro-Węgrzech** w kampanii 1893/4. W sierpniu b. r. ukazało się w druku urzędowe zestawienie dat co do podatku konsumcyjnego w Austro-Węgrzech za kampanię 1893|94

roku. Już to na pospiech nasze władze nie chorują, co udowadnia powyższe wydanie. Szwajcarya wydała sprawozdanie swoje o wynikach monopolu w r. 1895 już w maju b. r., Niemcy mają najdokładniejsze sprawozdania miesięczne tak, że nawet nie potrzebują na roczne czekać, tak samo dzieje się we Francyi i Rosyi, tylko my mamy — musztardę po obiedzie. Dowiadujemy się o całym ruchu w tym dziale produkcyi naszej monarchii dopiero po 3—4 latach Czyż daty, tak późno podane do publicznej wiadomości, mają wielką wartość praktyczną? pozwolimy sobie wątpić. Cóż robić, zadowolmy się tem, co nam dają, wszak i to jest łaską, gdyż nikt się nie upomina o lepszy porządek w tym względzie. Poniżej zestawiona tablica podaje ilość gorzelń, które w kampanii 1893/94 były w Austro-Węgrzech w ruchu, oraz produkcyę spirytusu w tej kampanii w pojedynczych krajach koronnych obu połów monarchii.

Kraj koronny	Opłata od konsumcyi				Opłata od produkcyi		Ogólna ilość	
	Ilość gorzelń			produkcya w litrach à 100%	ilość gorzelń	produkcya w litrach à 100%	gorzelń	produkcyi w litrach à 100%
	rolniczych	fabrycznych	razem					
a. **Austrya:**								
Austrya niższa	7	7	14	12486479	6263	135666	6277	12622145
Austrya wyższa	—	1	1	413985	2129	93347	2130	507332
Salzburg	—	—	—	—	3198	26061	3198	26061
Tyrol	—	—	—	—	9603	437260	9603	437260
Styrya	—	3	3	1029284	11178	424786	11181	1454070
Karyntya	9	2	11	836049	1391	28263	1402	864312
Kraina	—	—	—	—	10193	136423	10193	136423
Pobrzeże	—	—	—	—	4647	217600	4647	217600
Dalmacya	—	—	—	—	4729	408635	4729	408635
Czechy	200	16	216	43673249	11	3317	227	43676566
Morawia	99	7	106	13218949	1197	192551	1303	13411500
Szlązk	87	3	90	9027937	—	—	90	9027937
Galicya	557	1	558	38222349	4	2632	562	38224981
Bukowina	39	—	39	4207861	1	5838	40	4213699
Razem.....	998	40	1038	123116142	54544	2112379	55582	124228521
b. **Węgry:**								
Węgry i Siedmiogród .	424	70	494	10296[illegible]653	51129	4771832	51623	107734485
Kroacya i Slawonia ..	5	1	6	986886	32870	1106138	32876	2093024
Razem.....	429	71	500	103949539	83999	5877970	84499	109827509
c. **Bośnia i Hercegowina** .	—	1	1	822197	7403	699158	7404	1521355

Ogólna produkcya Austro-Węgier w kampanii 1893/94 była znacznie mniejsza jak w kampanii poprzedniej. Zmniejszenie to pochodzi ze znacznego zmniejszenia produkcyi w Galicyi, jakoteż w Salzburgu (przeważnie gorzelnie chłopskie), które nawet silne zwiększenie produkcyi w innych krajach koronnych wyrównać nie mogło.

Z ogólnej ilości wyprodukowanego spirytusu wyrobiła Austrya 53,28%, zaś Węgry 46,72%.

W kampanii 1893/94 wyprodukowały gorzelnie, podlegające opłacie od konsumcyi 96·6%, całej ilości spirytusu, podczas gdy co do ilości stanowiły one tylko 1·1% wszystkich, w ruchu będących gorzelń.

Co do rozmiarów gorzelń według ich produkcyi przedstawiają się stosunki jak następuje:

Produkowało rocznie:	gorzelń w Austryi	Węgrzech	Razem
do 200 hl.	84	13	97
200— 400 „	176	95	271
400— 600 „	181	75	256
600— 800 „	224	66	290
800— 1000 „	163	56	219
1000— 1500 „	132	83	215
1500— 2000 „	43	61	104
2000— 3000 „	5	12	17
3000 – 6000 „	10	15	25
6000 – 10000 „	3	7	10
ponad 10000 „	17	17	34

Z tych największych 34 fabryk było w ruchu 17 na Węgrzech, 7 w Czechach, 6 w Austryi niższej, 2 na Morawii i 2 na Szlązku.

Co do materyałów przerabianych w gorzelniach, podlegających opłacie od konsumcyi, wykazuje sprawozdanie następujące dane:

Przerabiało:	gorzelń w Austryi	Węgrzech	Razem
Kukurudzę	36	209	245
iune zboża	35	8	43
kartofle	755	288	1043
kartofle i zboże	211	40	251
buraki	2	23	25
melasę	22	4	26
syrup etc.	—	1	1
inne materyały	—	1	1

58 gorzelń (24 rolniczych i 38 fabrycznych) warabiało drożdże. Z tych fabryk drożdży przypada 19 na Węgry, 7 na Karyntyę, po 6 na Austryę niższą, Czechy i Morawię, 5 na Bukowinę, 4 na Galicyę, 3 na Styryę, po 1 na Austryę wyższą i Kroacyę.

Z zestawień tych wcale nie można się dopatrzyć dla Galicyi różowej przyszłości. Galicya zajmuje obecnie już drugie miejsce co do ilości wyprodukowanego spirytusu, pierwsze zaś zajmują Czechy, jakkolwiek one co do ilości gorzelń daleko stoją po za Galicyą.

Ze wszystkich krajów austryackich największą ilość gorzelń fabrycznych posiadają Czechy, gdyż aż 16, podczas gdy Galicya posiada jedną jedyną. Gorzelnie fabryczne w Czechach robią nam przytem nie małą konkurencyę, gdyż są to zakłady olbrzymie, z których największe wyrabiają każdy zwyż 10000 hl. spirytusu rocznie, a więc tyle, co 12 naszych przeciętnych gorzelń rolniczych.

Najgorzej przedstawia się Galicya pod względem produkcyi drożdży. W r. 1893/94 było w Galicyi w ruchu 4 gorzelń, wyrabiających drożdże, a pomiędzy niemi 1 fabryczna. Zajmujemy pod tym względem miejsce ostatnie, gdyż jakkolwiek Styrya i Austrya wyższa posiadają mniej fabryk drożdży aniżeli Galicya, jednakowoż są to fabryki, które po kilkakroć więcej drożdy wyrabiają, aniżeli wszystkie nasze razem.

Niedołęztwo nasze i na tem polu aż nadto jest widocznem. Możnaby to nazwać nawet lenistwem, gdyż wszelkie prawie produkta naszego kraju wychodzące za granicę, bardzo mało zawierają pracy ludzkiej. Co tylko lepszy wyrób, na którym więcej utrwalono pracy, to nie nasz. Spirytus sprzedajemy w stanie surowym, pozostawiając innym narodom przerabianie go dalej, gorzelniom naszym dozwalamy przerabiać nasze płody rolne na produkt najmniej pracy wymagający i wskutek tego najmniej krajowi korzyści przynoszący, przeróbka zboża na spirytus, przy równoczesnem wyrobie drożdży, jest dla nas zanadto trudnem, wymagałaby przecież więcej pracy; potrzebaby bowiem myśleć też o zbycie, gdyż nie dałoby się produktu tego tak łatwo zbyć listownie w banku lub ustnie żydkowi z najbliższego miasteczka jak to się ze spirytusem dzieje.

Nie chcemy tego absolutnie zrozumieć, że oprócz ziemi, wydającej jak dotychczas jeszcze przecież coś*), trochę lasów, nafty, małej ilości węgla, posiadamy cały, nieruszany jeszcze, skarb w pracy ludzkiej. Gdyby uwzględnić tylko 2 miliony ludzi zdolnych do pracy i zająć ich tak, aby każdy mógł rocznie tylko za 10 złr. więcej pracy z siebie wydać, zyskiwałaby Galicya po 20 miljonów złr. rocznie! — Czyż to bagatela?

Do tego potrzebaby współdziałania wszystkich inteligentnych obywateli kraju we własnej sferze.

Właściciele niektórych gorzelń, szczególnie korzystnie położonych, bo leżących tuż przy jakiejś głównej linii kolejowej i posiadających lepszą jak zwykle wodę, mogliby niewielkim już kosztem gorzelnię, wyrabiającą tylko spirytus, przerobić na gorzelnię drożdżową; jeżeli Karyntya, posiadająca tylko 11 gorzelń niechłopskich w 7 z nich wyrabia drożdże, dlacze-

*) Chociaż to coś nawet na oprocentowanie nie wystarcza.

gożby Galicya, posiadająca gorzelń zwyż 600*), posiadająca na miejscu zboże tańsze, aniżeli Karyntya lub Austrya niższa itd. nie mogła co najmniej w 15 gorzelniach przerabiać swoje zboże na drożdże i tym sposobem nie tylko uniemożliwić dowóz drożdży do kraju, lecz jeszcze wywozić po za granice i tam kazać sobie za pracę płacić?

Trochę więcej chęci i odwagi a przyczynimy się znacznie do tych 20 miljonów, o których powyżej była mowa.

*** Zbiór kartofli na Węgrzech** jest słabszym aniżeli się spodziewano; jak dobrymi były widoki zbioru w północnych częściach i tamtej strony Dunaju to źle wypadły zbiory wskutek niepogody. W wielu Komitatach zaczynają kartofle gnić; miejscami jest zniszczenie tak wielkie, że obawiają się, iż do zimy kartofli nie będzie. Peronospora infestans oraz obfite deszcze były tu przyczyną zniszczenia.

*) W zestawieniu rządowem wykazano tylko 558 gorzelń. Są to gorzelnie. które w kampanii 1893/94 były w ruchu. W rzeczywistości posiada Galicya gorzelń zwyż 600 reszta jednak nie była w tej kampanii w ruchu z powodu nieurodzaju.

NADESŁANE.

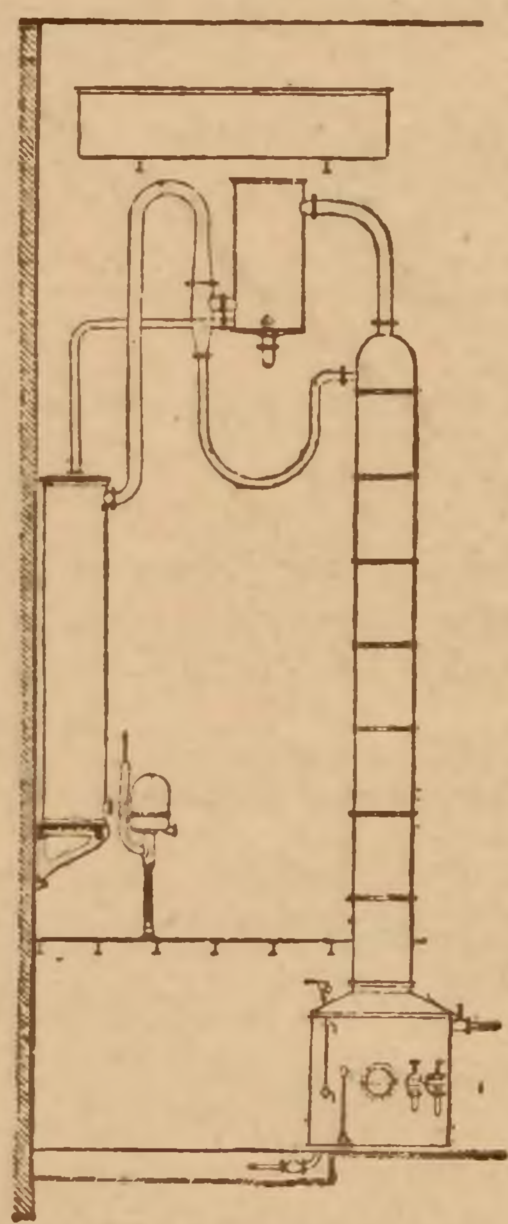
W cenniku pasów F. Siedleckiego w Poturzycy zakradły się następujące pomyłki:

Opuszczonem zostało że:

1 klg. azbestu kosztuje od 70 ct. do 1 złr. 50ct.
1 klg azbestonitu „ od 90 ct. do 2 złr.

Zamiast kosy (pakunki) do tłuszczelnienia ma być do uszczelnienia.

Na przedostatniej stronnicy cennika w zdaniu zaczynającem się od: „Przesyłka do Rosyi“ opuszczoną została dalsza część „za zaliczką nie jest dopuszczalną“.



Juliusz Quissek i August Geppert

fabryka wyrobow miedzianych i metalowych
kotlarnia
w Bielsku (Szląsk austryacki)

polecają się

do zupełnego **urządzania gorzelń i rafineryj spirytusu i t. d.**

dostarczaja

APARATY WSZELKICH SYSTEMÓW

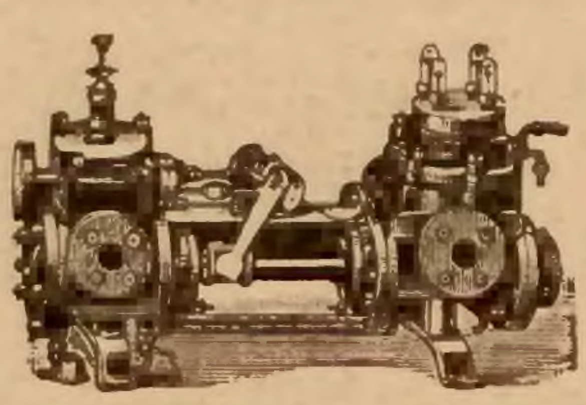
bez przerwy działające (ciągłe), aparaty Galla, Schwarza i. t. d. z talerzami zwykłymi lub też **systemu opatentowanego**, albo też ze znakomitą deflegmacyą.

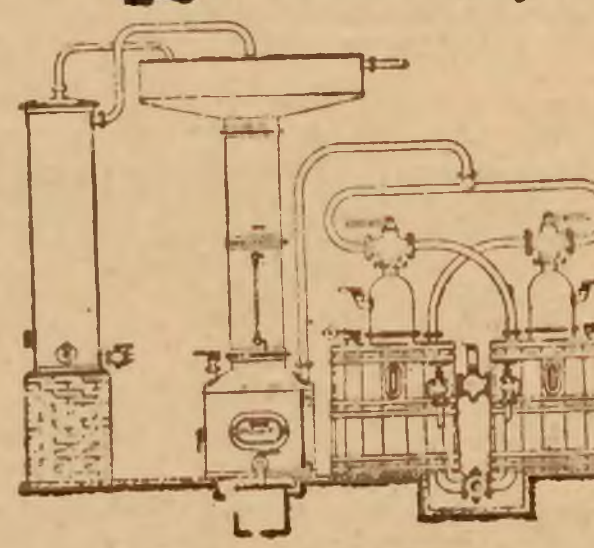
Niezaprzeczenie najlepsze wykonanie!

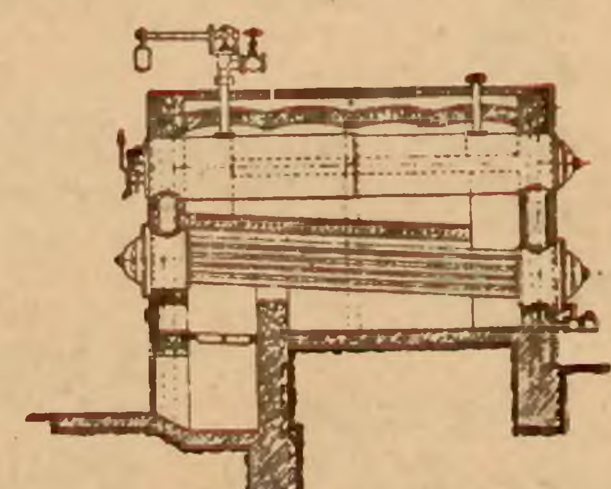
Polecają również: parowe **pompy injekcyjne dla zacierów, aparaty do rozdrabiania zacieru**, głównie używane **do zboża** (patent oznajmiono) Nieprześcigniоne **kadzie zacierne** z chłodzeniem, chłodniki do drożdży i hołowicy, **kotły parowe i parniki Henzego** wszelkich systemów, **rezerwoary na spirytus** oraz wszelkie roboty kotlarskie.

Wszelkie armatury, wentyle, krany etc. etc.

Rekonstrukcye i naprawa jak najtaniej.







Kompletne urządzenia

GORZELŃ ROLNICZYCH

przyrządy do rektyfikowania spirytusu

kotły parowe, rezerwoary żelazne na spirytus, kadzie zacierne, parniki, pompy,

całkowite urządzenia rzeźni, miedziane i żelazne kotły do warzenia piwa, pompy dla piwa i chłodniki, kadzie na brzeczkę piwną, przyrządy do chłodzenia piwa i

MASZYNY PAROWE

urządza sumiennie i dostarcza po

najniższych cenach

Fabryka wyrobów metalowych

Jana Ochsnera

w **BIAŁEJ** koło Bielska (Galicya).

Jeden KOCIOŁ PAROWY z buljerem mało używany, prawie jak nowy, na sześć atmosfer ciśnienia wypróbowany. Długość kotła 7300 mm. średnica 1400 mm. grubość blach 12 mm. grubość dna 15 mm. Długość buljera 6500 mm. średnica 750 mm.

Dwie ZACIERNIE NOWE najnowszego systemu z kompletnem wewnętrznem urządzeniem chłodniczem, objętości po 60 hektolitrów. Urządzenie takowych składa się z zacierni żelaznej, żelaznego wieka żelaznego komina, wału żelaznego z kompletnem urządzeniem mięszadła i dwoma kołami pasowemi. Wewnątrz podwójna wężownica miedziana.

Dwa PARNIKI HENZEGO żelazne, nowe, najnowszego systemu, objętości po 45 hektolitrów.

Jedna KUFA ŻELAZNA nowa objętości 210 hektolitrów. Długość kufy wynosi 6400 mm. średnica 2000 mm.

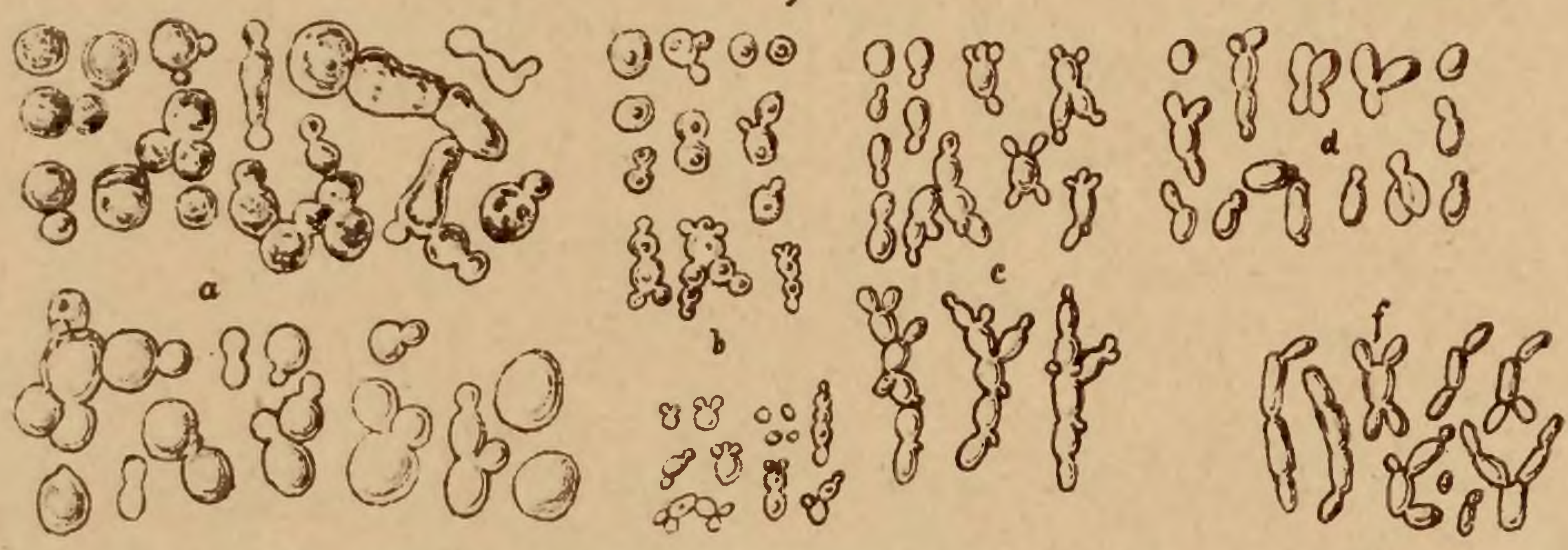
Wszelkie inne przyrządy potrzebne do gorzelni

z żelaza miedzi lub mosiądzu są tanio do nabycia.

Bliższa wiadomość

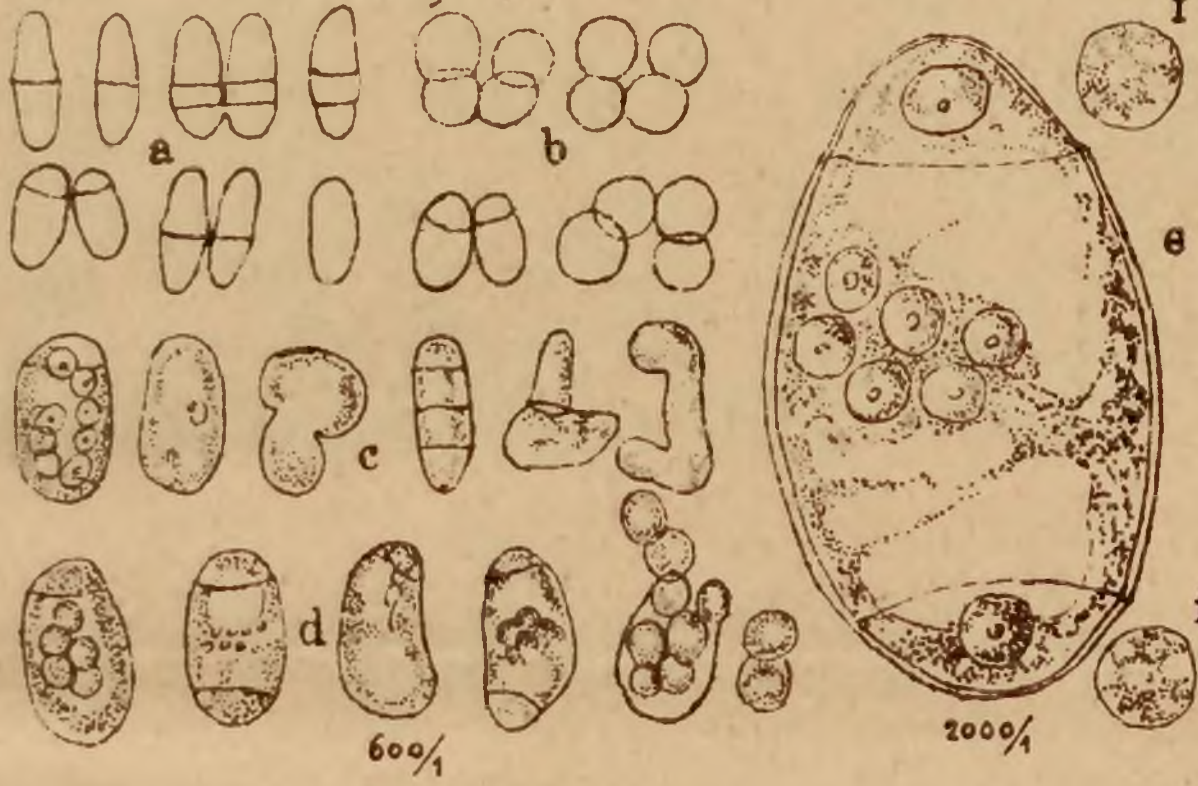
u P. *Jakóba Grünera* w Sokalu

fig. 1.



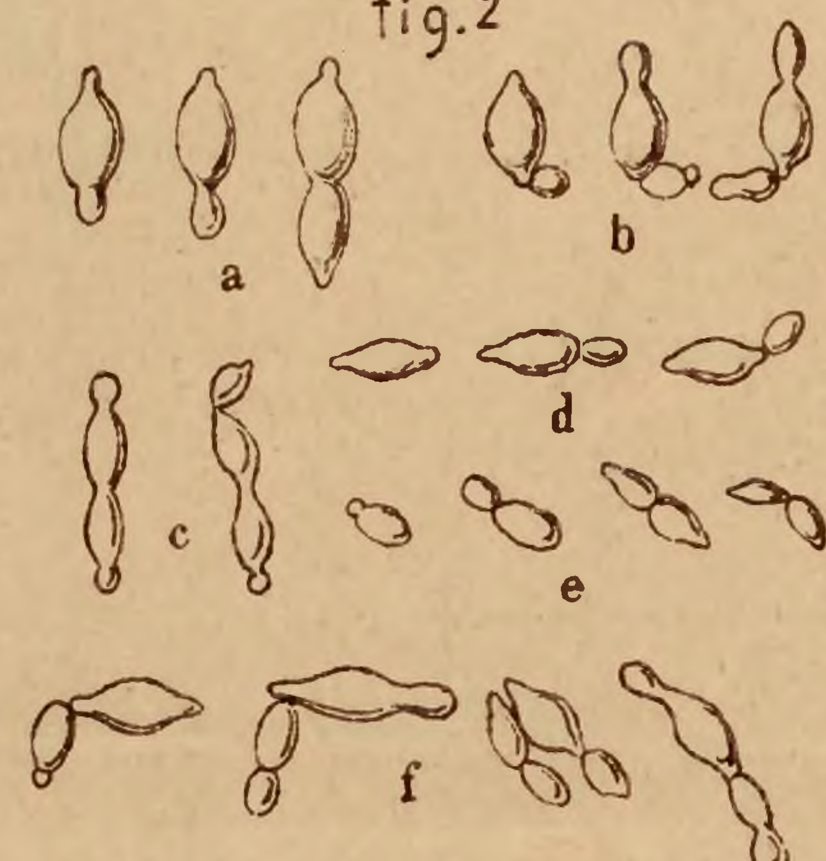
a Torule wielkokomórkowe b, Torule drobnokomórkowe c, gatunek z zacieru słodowego
d, wydzielony z wody f, z piwa.

fig. 4.



a Bardzo młode komórki z hodowli żelatynowej
b, z silnie fermentującej kwaśnej brzeczki słodowej z dodatk. glukozy
c, " " " " " " lewulozy
d, różne stadya tworzenia się zarodników
e, Komórka z zarodnikami (powiększenie 1:2000)
f, zarodniki "

fig. 2



a-f Komórki w różnych stadyach rozwoju.

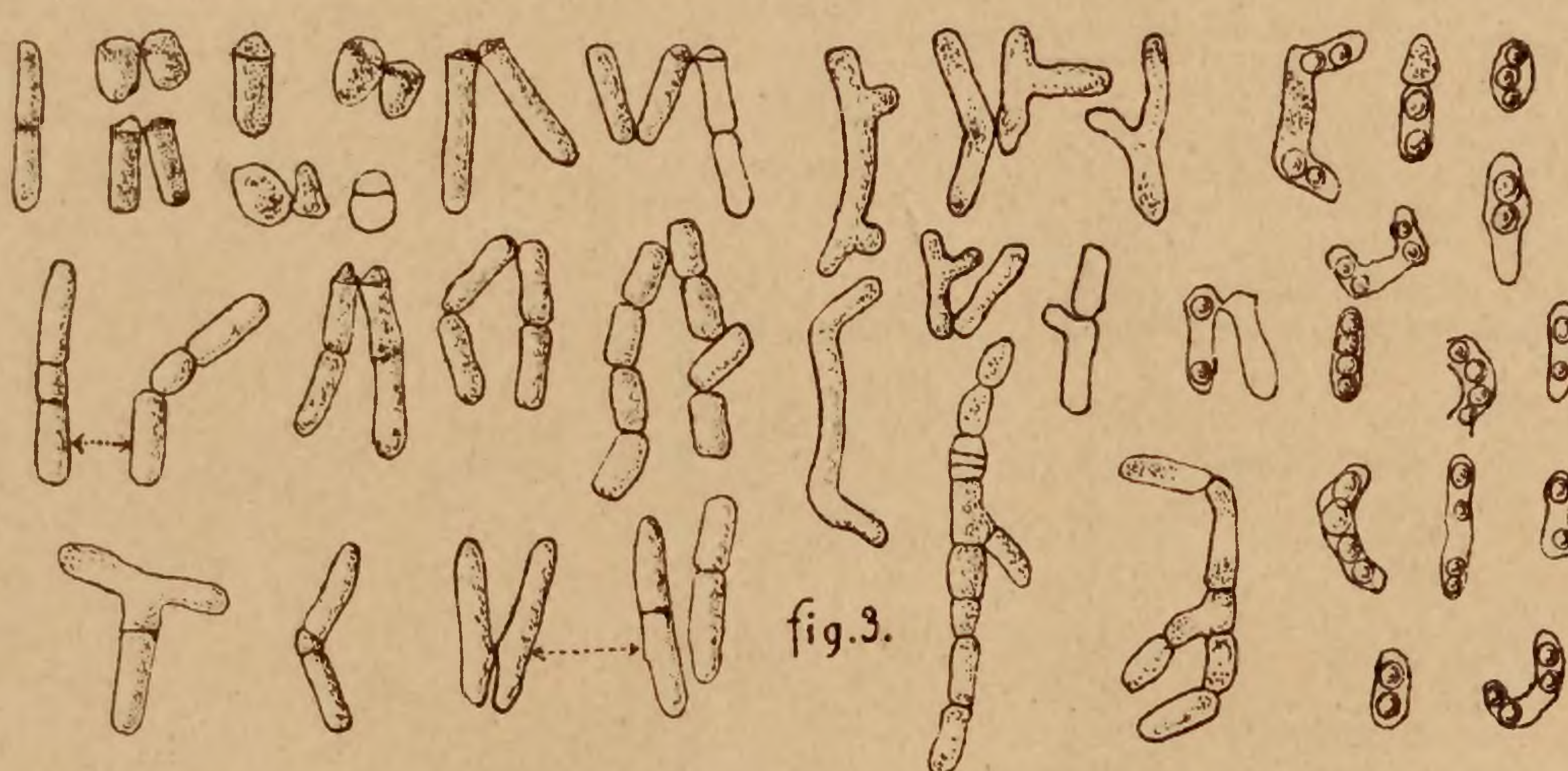


fig. 3.

Po lewej stronie przedstawione są komórki rozmnażające się przez dzielenie, po prawej komórki z utworzonymi zarodnikami.

O organizmach mikroskopowych
przemysłu fermentacyjn.

Rok IX. Lwów 31. Sierpnia 1896. Nr. 16.



Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechnicznej.

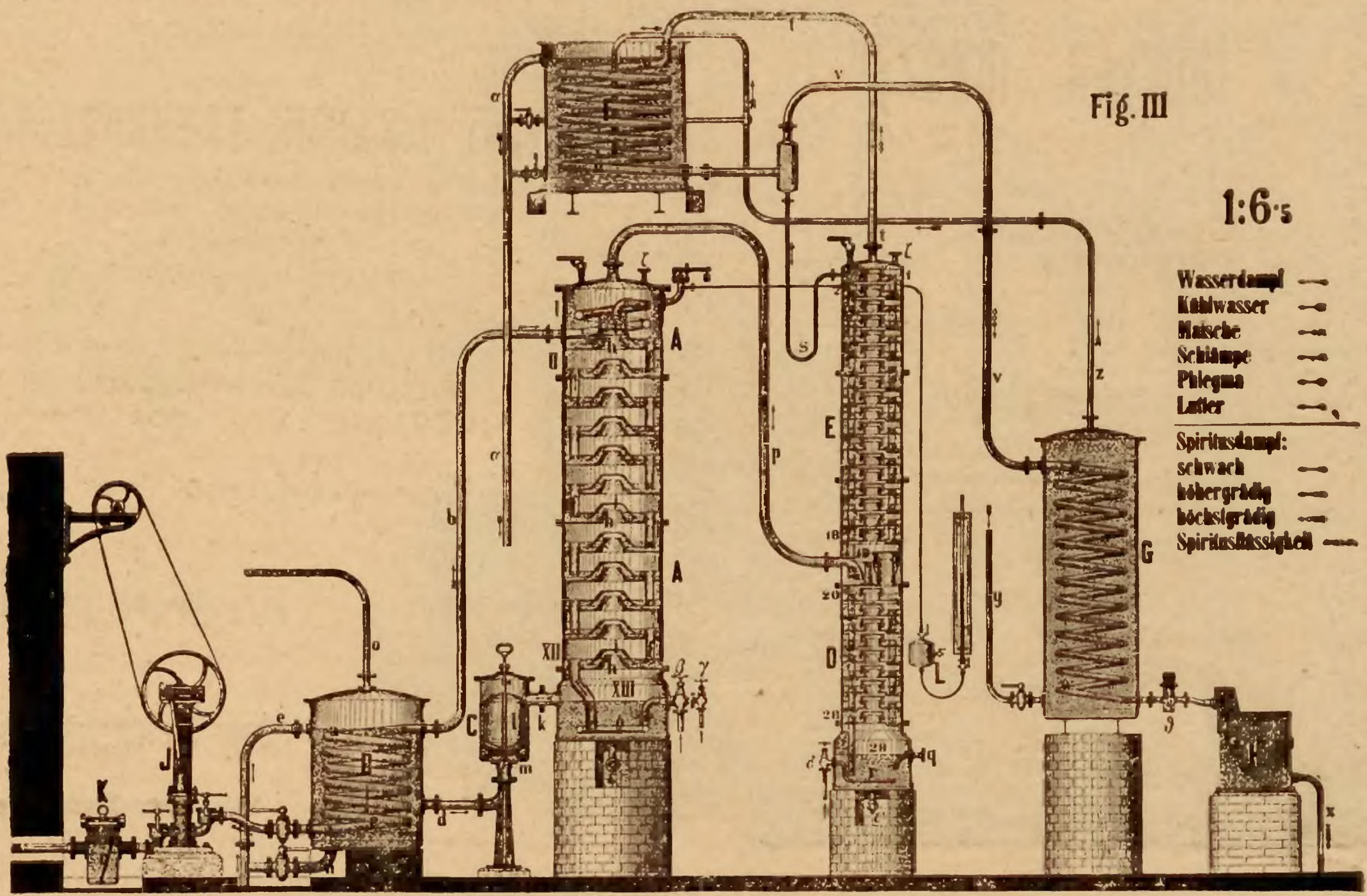
Wychodzi we Lwowie
dwa razy na miesiąc
i kosztuje wraz z przesyłką pocztową:

W Austro-Węgrzech:
Rocznie . . . . . . 6 złr.
Półrocznie . . . . . 3 złr.

W Rossyi:
Rocznie . . . . . 4 rs.
Półrocznie . . . . . 2 rs.

W Niemczech:
Rocznie . . . . . . 8 mk.
Półrocznie . . . . . 4 mk.

Redakcya i Administracya
Lwów
ul. Sadownicza l. 23.


Fig. III
1:6·5
Wasserdampf
Kühlwasser
Maische
Schlämpe
Phlegma
Lutter
Spiritusdampf:
schwach
höhergrädig
höchstgrädig
Spiritusflüssigkeit

*

Pierwsze galicyjskie

Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn

w SANOKU

przedtem

Kazimierz Lipiński

buduje jako specyalność kompletne urządzenia

GORZELŃ, DESTYLARNI SPIRYTUSU,

magazynów, browarów, cukrowni i innych podobnych zakładów przemysłowych.

Fabryka posiada osobny oddział dla budowy tych aparatów, zaopatrzony we wszelkie potrzebne narzędzia mechaniczne i pozostający pod kierownictwem inżyniera specyalisty.

Fabryka podejmuje się wykonania planów odnośnych budynków, jak nie mniej dostarcza pojedyńczych przedmiotów jak:

MASZYN i KOTŁÓW PAROWYCH

Parników

Kadzi zaciernych chłodzących

Aparatów destylacyjnych

systemu Pistoryusza i kolumnowych, tak zwyczajnych jak i ciągłych, dalej

Pomp i rezerwoarów na spirytus

i t. d.

Osobny oddział budowy wagonów

dostarcza cystern do transportu spirytusu lub melasy, specyalnych wagonów do transportu piwa itp.

Nawozy sztuczne

każdego gatunku,

mogące konkurować we wszystkich miejscowościach

dostarczają

Fabryki kwasu siarkowego i nawozów sztucznych

A. SCHRAM

Biuro centralne, **PRAGA**, Heinrichsgasse 27.

Największem i najznaczniejszem czasopismem fachowem Austro-Węgier, wychodzącem w niemieckim języku jest w r. 1851 założone, wychodzące we środę i sobotę w formacie folio, o bogatej treści, bogato ilustrowane i elegancko wydane nadzwyczaj rozpowszechnione czasopismo:

WIENER LANDWIRTSCHAFTLICHE ZEITUNG

Redaktorowie: **Hugo H. Hitschmann, Joh. L. Schuster i Adolf Lill.**

Pismo ma bardzo wielu wyborowych współpracowników. Każda gałąź rolnictwa jest uwzględnioną. Bogata część inseratowa. Dla pracodawców prośby o posady, dla szukających posad, wolne posady w wielkiej ilości. Cena na kwartał złr. 3., dla Niemiec złr. 3.25, dla reszty zagranicy złr. 3.50 Okładki po 1 złr. Anonsy po 5 ct. od szpalty i milimetra.

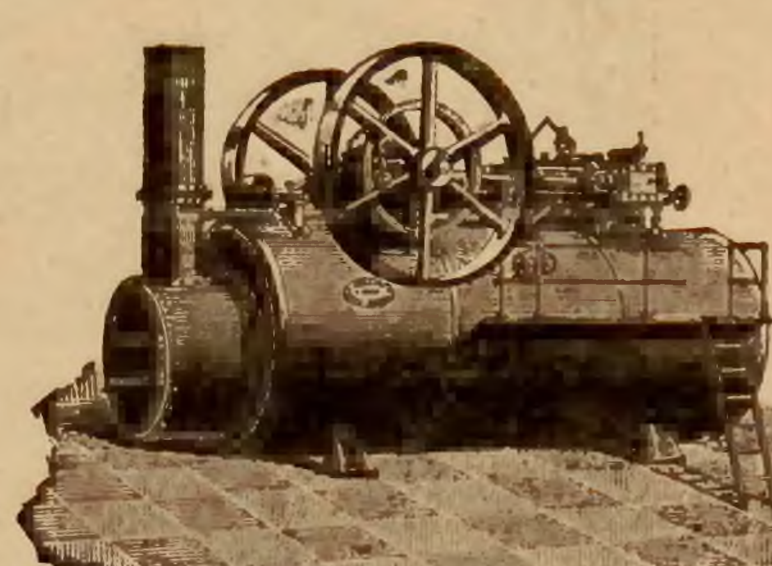
Hugo H. Hitschman's Journalverlag, Wien, I., Dominikanerbastei 5.

UMRATH & COMP.

Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i kotlarnia

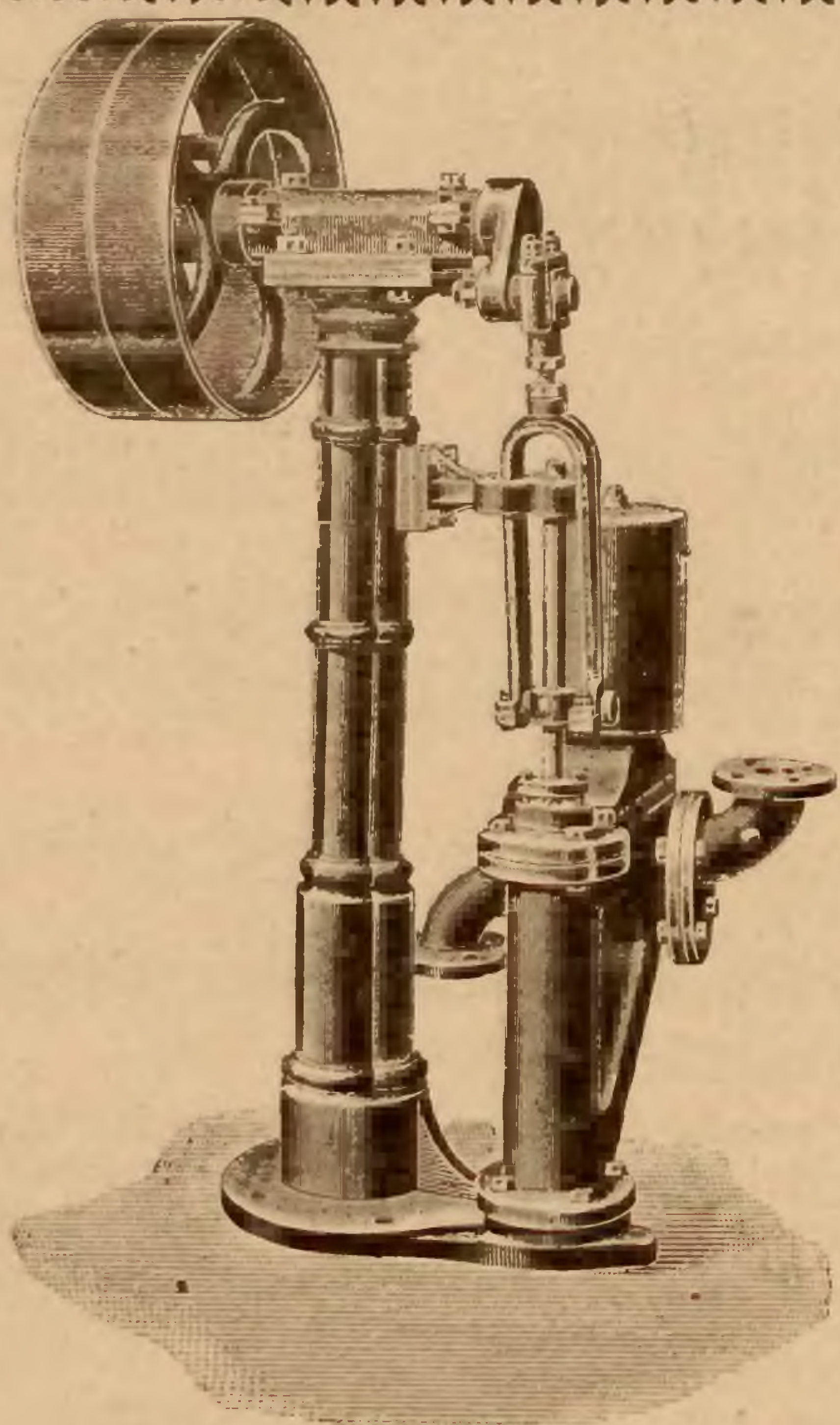
PRAGA-BUBNA.

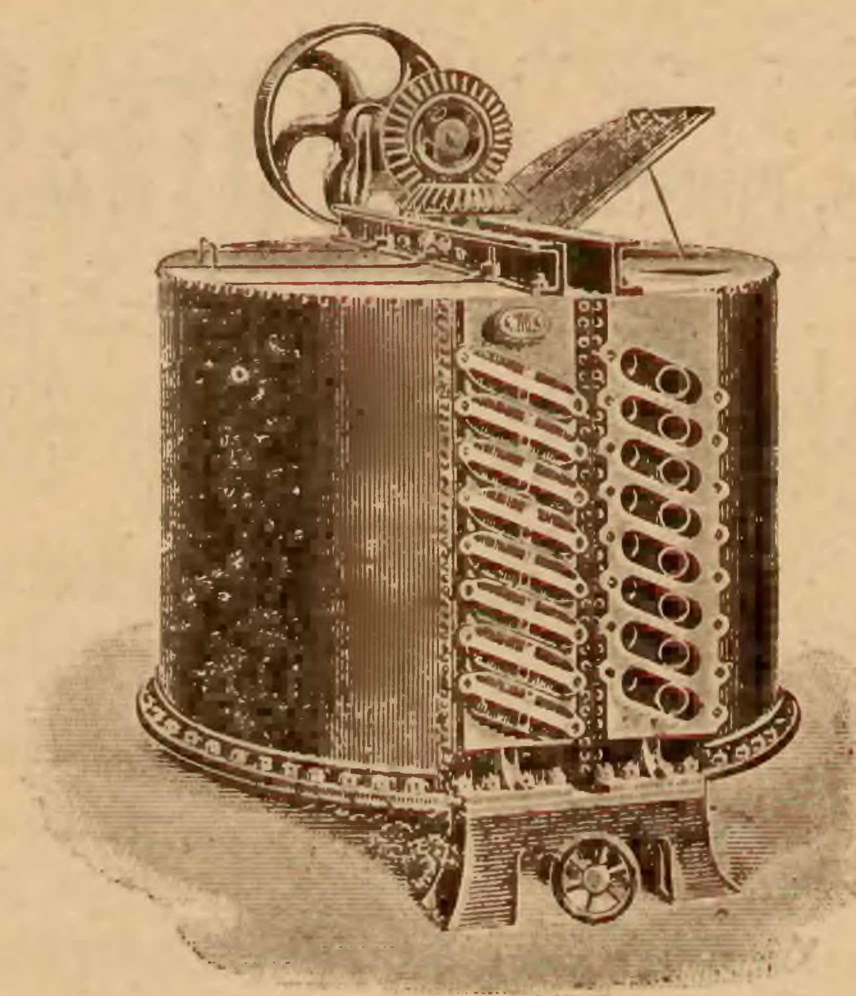
Filia we Lwowie pod własną firmą, ul. Gródecka l. 61.



LOKOMOBILE *do 60 koni siły* jedno i dwu cylindrowe oraz systemu Compound, przewoźne jak też stałe, na ***kotle lokomotywowym*** oraz na ***wyciągalnym*** kotle rurowym dostarczają pod gwarancyą doskonałego wykonania.

Ilustrowane cenniki wysyła się franko.





Wydawca: Wiktor Syniewski. Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarz. Stan. Baylego.